Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 14 **Kraków, Czwartek dnia 14 Stycznia 1904.** **Rok XII.**

Asymilacja i sjonizm.

Znany publicysta i powieściopisarz warszawski p. Jeske Choiński, wydał broszurę poświęconą sjonizmowi. Końcowe jego ustępy przedrukowaliśmy przed kilku dniami; obecnie przytaczamy kilka innych bardzo ciekawych ustępów.

* * *

Próba asymilacji nie posunęła sprawy ugody żydowsko-chrześcijańskiej ani o jeden krok naprzód, bo asymilacja żydowska wogóle jest mrzonką, jest eksperymentem, podjętym bez udziału głównego aktora. Rodzi się ona w głowach gromadki postępowych chrześcijan. zapala serca kilkudziesięciu, kilkuset szlachetniejszych, oświeceńszych żydów, pragnących szczerze porozumienia stron powaśnionych, ale wielkie masy tak chrześcijańskie jak żydowskie, rozdzielone wzajemną nienawiścią, przypatrują się obojętnie zabawie, w której skutek nie wierzą.

A przecież gdy się mówi o „asymilacji“ idzie przedewszystkiem o te wielkie masy, gdyż one to stanowią naród. Garstka oświeconych żydów, złączonych z światem chrześcijańskim wspólnemi interesami, wspólną pracą, a po części i wspólną kulturą, zlewa się i bez prób asymilacyjnych po pewnym czasie za pośrednictwem chrztu z t. zw. ludnością rdzenną. Te zaś wielkie masy żydowskie, te miljony, stanowiące naród, nie chciały nigdy asymilacji, opierały się jej po wszystkie czasy z zaciętością, godną podziwu.

Godną podziwu?... Niewątpliwie! Bo godnym podziwu jest naród, który, prześladowany, bity, gnany z kraju do kraju, wszędzie obcy, wzgardzony, przetrwał wszystkie burze i ostał się jednolity, odrębny, jak gdyby nie opuszczał nigdy swojej ziemi dziedzicznej. Bo godnym podziwu jest naród, który oderwany od swojej „świątyni“, przeniósł jej ołtarze do własnego serca, zawsze im wierny, posłuszny.

Możliweż zasymilować naród tak niespożyty, stojący z tak zaciętym uporem przy swoich ołtarzach, tradycjach — przy swoim Sjonie?

Nietylko dusza żydowska wyszła bez szwanku z wielowiekowej nienawiści ludów chrześcijańskich, ale nawet ciało Izraela nie zmieniło się w zmienionych warunkach życia. Tysiąc lat mieszkają żydzi w klimatach północnych, wymagających obfitszego, silniejszego pokarmu od klimatów południowych, a oni żywią się tak samo, jak niegdyś w Palestynie. O dzwonku śledzia, o kromce chleba, zakropionej kieliszkiem gorzałki, omaszczonej główką cebuli lub czosnku, przepędzi żyd cały dzień na chłodzie i mrozie. Pies polski zdechłby na takim wikcie, a Izrael miewa się doskonale i mnoży się, jako piasek nad brzegiem morza.

Jakże zasymilować naród, któremu tysiąc lat życia w innych warunkach nie odjęły nawet żołądka palestyńskiego?

Francuz, Anglik, Niemiec, Szwed, Włoch, i t. d. osiadłszy na ziemi innego narodu, zlewają się w drugiem, najdalej w trzeciem pokoleniu bez śladu z nowymi współziomkami, zapominają o swojej dawniejszej ojczyźnie, wsiąkając duszą i ciałem w nową, przybraną.

Każde społeczeństwo chrześcijańskie posiada znaczny procent takich obcych przybyszów, których potomkowie zdziwiliby się bardzo, gdyby ich nie uważano za ludność rdzenną. Ale żyd pozostaje wszędzie i zawsze żydem.

Dlaczego?

Bo Francuza, Anglika, Niemca, Szweda, Włocha i t. d. łączą: ta sama rasa (indoeuropejska), ta sama wiara (chrześcijańska), ta sama kultura (romańsko-germańsko-słowiańska). Rozdzielają ich tylko inne tradycje narodowe i inny język. Różnicę tradycji narodowych usuwa małżeństwo mieszane; języka zaś obcego nie trudno się nauczyć, gdy się mieszka w jego kraju. A żyda i potomka ludów romańsko-germańsko-słowiańskich rozłącza wszystko: inna rasa (semicka) inna narodowość (żydowska), inna wiara (mojżeszowa), inny język (hebrajski i żargon), inna kultura (talmudyczna), inna etyka (handlarska); inne upodobania, nawyknienia i cele.

I te liczne różnice, dzielące naród żydowski od narodów chrześcijańskich pokonałby oczywiście, strawiłby czas, który trawi wszystko, do ułatwienia jednak tego procesu potrzeba dobrej woli, szczerej chęci Izraela. Lecz tej dobrej woli, tej szczerej chęci nie ma, nie było nigdy u żydów, usiłowania bowiem kilkudziesięciu, kilkuset, a choćby kilku tysięcy przekonanych asymilatorów są niemocnym, daremnym eksperymentem wobec oporu miljonów.

Zrozumieli to nareszcie sjoniści czasów najnowszych, i przesunęli sprawę żydowską na tory zupełnie inne.

Syrenie głosy.

Nacisk na Młodoczechów. — Czy możliwą jest kapitulacja bez koncesyj. — Potrzeba gwarancji. — Konieczność położenia kresu teroryzmowi Niemców. — Czesi stoją na własnych nogach.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na młodoczechów wszystkie czynniki decydujące w monarchji, rząd i sfery półurzędowe wywierają nacisk, by zaprzestali obstrukcji.

Dziennikarze półurzędowi malują położenie młodoczechów jako opłakane. Starają się wmówić i w nich samych i w opinję publiczna, że wyborcy są strasznie niezadowoleni z taktyki młodoczeskiej. Jeżeli przyszłoby do nowych wyborów, to młodoczechów spotka los staroczechów. Zostaną pobici na łeb, na szyję. Ich miejsce zajęliby t. zw. agrarjusze, których przywódcą, — dzisiaj trzymającym się w cieniu — a jutro jawnym, zostałby dr Fryderyk książę Schwarzenberg.

Czyż nie lepiej — tłómaczą półurzędowcy — by Czesi zmienili taktykę? Niech zamiast obstrukcji uprawiają opozycję! Tacy ludzie zdolni jak Młodoczesi, tacy znawcy machiny państwowej i poszczególnych gałęzi administracyjnych, muszą jako opozycjoniści święcić wielkie tryumfy! Życie polityczne przynosi rozmaite niespodzianki. Nie zdaje mi się przecież, by owe głosy Syrenie dały rezultat pomyślny. Taktyka polityczna polega na zdobywaniu korzyści drogą rozumnie zawieranych kompromisów. Co więc za korzyści może osiągnąć stronnictwo młodoczeskie, reprezentujące naród czeski? Na tym punkcie półurzędowcy są dziwnie małomówni. Nie mają wiele do powiedzenia. Jedynemi koncesjami są:

1) przyrzeczenie, że na Morawach równocześnie z uniwersytetem niemieckim będzie założonym uniwersytet czeski, ale bez oznaczenia miejsca ni terminu, kiedy ów uniwersytet czeski powstanie;

2) Wprowadzenie języka czeskiego do urzędowania wewnętrznego faktycznie, ale nie formalnie; to znaczy, że ową koncesję dostana Czesi w rzeczywistości, lecz bez wyraźnego rozporządzenia, by Niemcy mogli pod względem formalnym twierdzić, iż naprawdę w urzędowaniu wewnętrznem obowiązuje język niemiecki.

Temi koncesjami chce rząd usunąć obstrukcję i umożliwić załatwienie ugody w drodze parlamentarnej. Czesi jednak boją się, że gdyby rząd załatwił ugodę, taryfę celną i traktaty handlowe, mogliby lata całe czekać na urzeczywistnienie danych im obietnic.

Czesi nie czują jakiejś nienawiści do osoby dra Koerbera, lecz nie chcą pozwolić na utrwalenie systemu centralistycznego bez otrzymania rękojmi, że ten system nie skrupi się na ich skórze. Milej i wygodniej byłoby dla nich bezwątpienia, gdyby mogli zaprzestać obstrukcji. Muszą przecież mieć stałe gwarancje, że nie będą skazani na rolę bezsilnej opozycji. To, co im teraz dają sfery rządowe, jest ponownem stwierdzeniem, iż nikt w monarchji całej nie chce nakłonić Niemców do jakichkolwiek, choćby drobnych ustępstw. Gdyby więc Czesi skapitulowali teraz bez otrzymania zadosyćuczynienia za zniesienie rozporządzeń językowych w 1899 r., to Niemcy ukoronowaliby ostatecznie tryumf, zapoczątkowany w 1897 r. obaleniem hr. Badeniego. Byłaby to wspaniała dla nich nagroda, która musiałaby ich jeszcze bardziej rozzuchwalić i popchnąć do dalszych uroszczeń, jak n. p. wprowadzenie języka państwowego niemieckiego. Bez reformy regulaminu zakonserwowanie obecnych stosunków politycznych dawałoby bowiem Niemcom możność grożenia co chwila obstrukcją. Byłby to nóż gilotyny, wiszący nad parlamentem i teroryzujący stronnictwa słowiańskie.

Dopiero, gdyby przeprowadzono reformę regulaminu, która utrudniłaby Niemcom znacznie obstrukcję, czyli umożliwiłaby zawarcie większości, choćby i bez Niemców — dopiero wtedy Czesi mogliby zaprzestać obstrukcji nawet bez wielkich koncesyj. Ale reformy regulaminu Niemcy sobie nie życzą...

W takich warunkach trudno się dziwić, że Czesi nie chcą zaprzestać obstrukcji.

Veto a delegacje.

Sprawa sprzeciwienia się Austro-Węgier wyborowi kardynała Rampolli była przedmiotem obszernej dyskusji w komisji budżetowej austrjackiej delegacji. Wszyscy posłowie katoliccy wystąpili przeciwko prawu veta, tylko hr. Dzieduszycki przemilczał zupełnie tę sprawę. Stanowisko jego było zresztą trudne, jako katolik musiał veto potępić, — jako Polak nie chciał urazić ks. kardynała Puzynę i hr. Gołuchowskiego, ale milczenie jest niekiedy takie wymowne...

Przebieg dyskusji był następujący:

Poseł Susterczic (katolicki Słoweniec.)

Nie mogę pochwalić zachowania się ministerstwa spraw zagranicznych w żadnym razie. Expose hr. Gołuchowskiego usprawiedliwia prawnie „veto“ na podstawie dwóch założeń: 1) przez to, że Austrja jest, jak twierdzi, państwem katolickiem; 2) przez to, że prawo takie istniało i stało się zwyczajowem. Żadne z tych założeń nie odpowiada prawdzie. Austrja nie jest katolickiem państwem, bo państwem katolickiem jest tylko to, w którem się rządzi po katolicku. — Żeby prawo zwyczajowe użycia „veto“ istniało, przeczę jak najbardziej stanowczo, bo, aby się mogło wytworzyć, konieczną jest zgoda „Spiritus consensus“ tych wszystkich czynników, które wchodzą w grę. A o takiej zgodzie i mowy być nie może, ponieważ papieże we wszystkich swoich oświadczeniach, odnoszących się do wyboru głowy kościoła, z całą stanowczością występowali przeciw mięszaniu się jakichkolwiek obcych wpływów i bronili zupełnej swobody Kościoła. Z oświadczenia ministra absolutnie dowiedzieć się nie można, dlaczego zrobił austrjacki rząd taki afront kardynałowi Rampolli. A przecież byłoby właśnie rzeczą bardzo ważną dowiedzieć się, jakie to powody zmusiły do podobnego postąpienia.

Dr Sylwester (niemiecki postępowiec).

Jeżeli hr. Gołuchowski czuł się zniewolonym wciągnąć „jus exclusivae“ do swoich wyjaśnień, to widać, że został zmuszony do tego nadzwyczaj ostrymi atakami pewnej części klerykalnej prasy. W sposób jak najbardziej delikatny wskazał na to, że prawo „veto“ w ciągu stuleci przekształciło się na prawo zwyczajowe. „Osservatore Romano“, półurzędowy organ Watykanu, zajął wobec oświadczenia hr. Gołuchowskiego stanowisko wrogie, przyczem zresztą dziennik ten wyraźnie zaznaczył, że się wypowiada wyłącznie we własnem imieniu. Można być zatem spokoj-

nym, że źródłem tych napaści nie jest papież Pius X, który właśnie prawu „veto“ pontyfikat zawdzięcza. Moje stronnictwo zatem ograniczy się na roli uważnego widza, bo ma zupełną pewność, że ani rzymskie artykuły, ani austrjackie rezolucje prawu veto, przysługującemu austrjackiej koronie, zaszkodzić nie są w stanie.

Książe Schönburg katolicki konserwatysta.

W sprawie „veto“ nie mogę się zgodzić niestety z ministrem spraw zagranicznych. Wprawdzie nie mogę sądzić, bo nie znam powodów i stosunków, które użycie tego prawa wywołały, ale uważam wmięszanie się rządu austrjackiego do wyboru papieża, który ma być bez żadnych postronnych wpływów przeprowadzony, w każdym razie za obrażenie uczuć katolików monarchji.

Hr Zedwitz.

W sprawie veto mogę się tylko przyłączyć do zdania księcia Schönburga; katolicy Austro-Węgier widzieli w tym postąpieniu Austro-Węgier pewną niewłaściwość; proszą więc ministra, aby przy tej sposobności przytoczył powody tego przejawu energji.

Mam nadzieję, że obecny pontyfikat tak długo potrwa, iż sprawę veta usunie zupełnie z widowni.

Dr. Pergelt o veto.

Wbrew zdaniu poprzednich mówców że wykonanie prawa „veto“ przez ministerjum spraw zagranicznych przy wyborze na papieża obraziło dotkliwie uczucia katolickie, muszę tę sprawę podnieść ze stanowiska nauki. Na uniwersytetach Austrji i Niemiec panuje pogląd, iż veto które przysługuje Austrji, Francji i Hiszpanji opiera się na prawie zwyczajowem, a właśnie zwyczaj odgrywa w prawie kanonicznem nadzwyczaj ważną rolę. Kto robi użytek ze swego prawa, nikogo dotknąć nie może. Zastósowanie go miało widocznie swoje uzasadnienie, za czem przemawia to, że całe kollegjum kardynalskie przeciw niemu zarzutów nie podniosło.

Klerykalny dr Tollinger o veto.

Nie chciałem tej sprawy w delegacjach poruszać, bo sądzę, że nie tu jest miejsce, gdzie ma być rozstrzygnięta słuszność lub niesłuszność tego prawa, tembardziej, że sprawę tę, jak słychać, wzięła już do swych rąk właściwa władza. Co się tyczy uczuć katolickich, to w moim kraju odczuto „veto“ niemile.

W kwestję słuszności lub niesłuszności nie wdaję się wcale; ograniczę się na fakcie samym. Otóż wydaje mi się dziwnem i ciekawem, że państwo, które się za katolickie uważa, które pragnie że rolę protektora Kościoła chce grać, to właśnie czyni, czemuby protektor w pierwszym rzędzie przeszkodził, a mianowicie ograniczenia swobodę Kościoła w jednej z najważniejszych czynności.

Delegowany hr. Schönborn.

Nie byłem dostatecznie poinformowany i dlatego nie zabierałem głosu. O ile wiem, to nie ma ze strony najwyższych powag kościelnych żadnego orzeczenia, któreby ogólnie zobowiązywało. Pojęcia naukowe są rozstrzelone. Jedni uważają „veto“ za prawo, inni zwą je zwyczajem „consuetudo“, a inni znowu nic o niem wiedzieć nie chcą. Czuję się uspokojonym zapewnieniem hr. Dzieduszyckiego, że w zamiarach jego nie leży ograniczenie wolności wyboru na papieża. Życzę sobie, aby na przyszłość fakt taki się nie powtórzył.

Hr. Dzieduszycki w mowie swojej sprawę „veta“ charakterystycznem milczeniem pominął, wzgląd na hr. Gołuchowskiego i kardynała Puzynę z jednej strony, a katolickie przekonania większości Koła polskiego z drugiej strony, były powodem tego przemilczenia. Mowę hr. Gołuchowskiego podaliśmy już w telegramach.

Z Warszawy.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“*).

(Preludja wojenne. — Z prasy)

— Czemulpo, Souel, Korea, czasem Nagasaki, Port Artur, ale głównie Czemulpo, jako najbardziej egzotyczne to: słowo na ustach całej Warszawy. Wszyscy w oczekiwaniu wojny.

Poczciwy Warszawiak, który dotąd znał tylko dwa wyrazy japońskie Mikado i gejsza, zapoznaje się naraz z takiemi niezwykłościami jak: parlament japoński, protektorat japoński, z całą siecią kombinacyj dyplomatycznych, wszędzie mu piszą o Japonji. Andrus warszawski, ten, kto wie, czy nie najdowcipniejszy żywioł miasta, zamknął swoje zainteresowanie sprawą japońską w pogróżce towarzyskiej, która dziś kursuje po wszystkich ulicach:

— Jak ci dam w czemulpo to ci mikado wyskoczy!

Nie trzeba wyjaśniać, że mikadem ma tu być ząb... lub zęby.

Poza humorem ma jednak widmo wojny z Japonją i poważniejsze strony.

Przedewszystkiem krach ekonomiczny. Warszawa stała w dniu wielkich projektów miejskich, wielkich inwestycji, jak to u was w Krakowie nazywają.

Bank państwa zażyrował dla Warszawy pożyczkę 33 miljonów rubli na budowę wielkiej rzeźni centralnej, bo istnieją woła o pomstę, instalację oświetlenia elektrycznego, bo świeci się po dziś dzień gazem, tramwajów elektrycznych, bo jeździmy patrjarchalnie konikiem, troszkę na oświatę ludową, więcej znacznie na policję (comme de raison); — stała się nawet — jak na nasze stosunki — rzecz niesłychana: — prezydent miasta jen. Bibikow (pobratymiec z Północy, jak wskazuje nazwisko), zaprosił szereg osób z miasta dla narady nad pytaniem: w jaki sposób najlepiej zużyć owe 33 miljony. — Zaczęto radzić, raić i naraz. . Japonja wszystko przerwała. Zupełnie niewiadomo, czy urocze miljony nie pójdą przypadkiem na fundusz mobilizacyjny. Choćby nawet tak źle nie było, to o rozpoczęciu robót na wiosnę nie może być mowy. A tu tymczasem tysiące i dziesiątki tysięcy rubli powkładano w rozmaite przygotowawcze prace w nadziei uzyskania kontraktów budowlanych, instalacyjnych itd. Całe szeregi ludzi żyły na kredyt przyszłych dostaw i umów. Widoki zysku i włożone w przygotowania pieniądze najprawdopodobniej przepadły bezpowrotnie.

Nic więc dziwnego, że niepokój szczery ogarnął sfery techniczne. O pokój modlą się też i handlowcy, zwłaszcza ci, którzy korzystają z kredytu berlińskiego (a tych niestety najwięcej) i dziś już muszą, wobec spadku rubla, opłacać pożyczki znacznie zwiększonymi odsetkami.

Za wojną z Japonją głosuje tylko partja prawowierności estetycznej, „nasi znani“ krytycy, jako wrogowie wszelakiej japońszczyzny.

* *

„Słowo“, organ partji konserwatywnej, przeszło najnowszą zmianę wydawniczą. Główni dotychczasowi redaktorowie jego, pp.: Dymimirski, Zarembski, dr Witold Lewicki i Puffke, wzięli pismo na własny rachunek. Dotychczas „Słowo“ było własnością konsorcjum, w którego skład wchodzili członkowie znanych rodzin arystokratycznych z Adamem hr. Krasińskim, jako głównym akcjonarjuszem. (Podobno akcjonarjuszem „in minus“ niestety.) *Goś.*

Korespondencja.

PARYŻ w styczniu 1904.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“*.)

Francja a konflikt japońsko-rosyjski. — Towarzysz minister Millerand wyklęty przez swoją partję. — Nowa kompromitacja rządów Combes'a. — Pierwszy numer urzędowego dziennika cesarstwa Sahary.

W dziedzinie wielkiej polityki nad wszystkiemi sprawami góruje niepewność jak rozstrzygnie się konflikt japońsko-rosyjski. Uspokajające zapewnienia Delcassego, poczynione w senacie, które tak skwapliwie podjęła prasa angielska, były tylko zewnętrznym wyrazem tajnej akcji, jaką dyplomacja francuska prowadziła w Petersburgu, celem niedopuszczenia do wojny. Tej wojny sobie tu nie życzą, bo absolutnie żadnej korzyści z niej spodziewać się nie można. A bez-

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

7 (Ciąg dalszy).

— Nie widziałbym w tem o tyle nic zdrożnego, ile że pan rotmistrz jest sam tylko odpowiedzialnym za stan kasy i niema mowy o jej naruszaniu tylko o podjęciu pewnej sumy, która każdej chwili może być zwrócona.

— Nie, nie, mimo najlepszych chęci, nie mogę!

— Więc cóż ja mam począć wobec tego, panie rotmistrzu? — pytał Borgert zrozpaczonym tonem.

König zamyślił się, szarpiąc przytem nerwowo wąsa. Właściwie byłoby to szczerze zobowiązać sobie tego człowieka, który swoim ostrym językiem i swoimi wpływami wśród młodszych oficerów mógł każdemu zaszkodzić. Te marne czterysta marek leżały w domu w biurku, można mu je więc było dać! Ale gdyby Borgert wiedział, że pieniądze wyjęte są z kasy szwadronu, nie zjawiałby się tak prędko z podobną propozycją, widząc niebezpieczeństwo, na jakie swego przełożonego naraża. König postanowił zatem pożyczyć mu pieniędzy z własnej kieszeni, ale w takiej formie, jakby te pieniądze pochodziły z kasy wojskowej.

— Dobrze — rzekł po chwili — dam panu tę sumę. Kiedy mogę ją napowrót odebrać?

— Za dziesięć dni oddam, panie rotmistrzu. Słowo honoru!

— Pięknie, proszę w południe przyjść do mnie do biura.

— Najposłuszniejsze dzięki, panie rotmistrzu!

— Proszę, proszę,... a spodziewam się, że to ostatni raz. A teraz muszę się spieszyć, bo mój szwadron już dawno przy robocie.

Borgert wracał do domu z lekkiem sercem i w wybornym humorze. Miał ochotę wyściskać rotmistrza, to przecież był niesłychanie porządny człowiek i zawsze na niego można było liczyć. Dziesięć dni, to nielada kawał czasu, i rada jakąś znaleźć się musi.

Tymczasem Leimann czekał niespokojnie w mieszkaniu Borgerta, ale widząc go wchodzącego z tryumfującą miną, natychmiast rozpogodził czoło.

— Zgodził się? — pytał odrazu przyjaciela.

— Ależ bez trudności! Idź i ty o jedenastej do niego, masz przecie tylko dwieście marek zaległości, on to wyrówna; zrobił mnie, może i tobie zrobić.

Kiedy w południe przyjaciele zeszli się na obiad w kasynie, można było poznać po bardzo wesołem usposobieniu Leimanna, że i on nie napróżno kołatał.

* *

Punktualnie o piątej stali wszyscy oficerowie z szablami i w czapkach w czytelni kasyna. Pułkownik wszedł i wysłuchał raportu od szefów szwadronów, że „wszyscy obecni“.

— Moi panowie — zaczął surowym tonem — zaprosiłem was tutaj, ażeby parę spraw z wami omówić. Ad 1. Bardzobym panów prosił, żeby ustał zwyczaj brania ostróg na zabawy taneczne, a to celem uniknięcia podobnych nieprzyjemności, jakie miały miejsce przedwczoraj. Jeden z panów, którego nazwiska nie chce wymieniać — tu spojrzał ostro na porucznika von Meckelburg — oberwał podczas tańca ostrogami cały dół sukni żonie pana rotmistrza Starka. Na przyszłość podobne wykroczenia będę dotkliwie karał. Dalej, przyjętem jest, że dobrze wychowany człowiek nie podaje pierwszy ręki kobiecie. Jeżeli dama do niego ręką wyciągnie, wypada na niej złożyć pocałunek. Że niektórzy z pośród panów potrzebują jeszcze wskazówek w tym względzie i przypominania, świadczą mi częste skargi jednej damy z pułku. — To odnosi się do Bleibtreua, ponieważ niedawno zaniechał tej grzeczności wobec Starkowej, która podała mu rękę do pocałowania w rękawiczce z psiej skóry i to jeszcze przemoczonej od deszczu.

Pułkownik, ciągnął dalej, strąciwszy poprzednio zręcznie łzę na ziemię:

— Następnie, moi panowie, zakazuję wam wyjeżdżania do innego miasta bez wzięcia urlopu. Kto chce wyjechać do sąsiedniego miasta ma mnie prosić o urlop, choćby miejscowość odległa była tylko o parę minut drogi. Wiadomo wszystkim, że dwóch panów z pułku musiało z wojska wystąpić, ponieważ rozbijali się po brakach i wpadli w długi niebywałej wysokości.

— Pozwoli pan pułkownik małe zapytanie? — przerwał rotmistrz König.

— Proszę panie rotmistrzu.

— Czy postanowienie to odnosi się także i do żonatych jeżeli się chcą udać do teatru, na bal lub na koncert?

— Naturalnie, chcę o każdym dokładnie wiedzieć ile razy garnizon opuszcza. „Przekroczenia tego zakazu karać będę bezwzględnie i to nie jako wykroczenie, lecz jako niewypełnienie danego rozkazu.

— Nastała chwila ciszy, w czasie której pułkownik wyciągnął chustkę i wytarł sobie lewe oko. Następnie obejrzał się w koło chcąc zobaczyć, jakie wrażenie wywołały jego słowa, ale na wszystkich twarzach wyczytać mógł tylko zdziwienie i oburzenie.

Więc do tego doszło! że tam dwóch lekkoduchów nie umiało zachować miary, za to zamykało się cały oficerski korpus w tej nędznej dziurze; jedyne rozrywki, jakiś koncert, wesołe towarzystwo teraz już będą należały do życzeń nieurzeczywistnionych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

interesownie wsadzać za kogoś palce w ogień, to sprzeciwiaj się oportunistycznym zasadom każdego, więc tembardziej obecnego francuskiego rządu. Finanse francuskie, po katastrofach z ostatnich lat powoli przecież dochodzące do równowagi, doznałyby przez wojnę nowej przeszkody w naturalnym pomyślnym rozwoju. Wielcy i mali kapitaliści prywatni silnie zaangażowani w rosyjskich spekulacjach giełdowych i w rosyjskim przemyśle z przerażeniem patrzą, jak owoce tyloletnich zabiegów nagle zmarnieć mogą przez wybuch wojny, a co za tem idzie przez gwałtowny spadek kursów. Koszta wojny, którakolwiek strona by zwyciężyła, najdotkliwiej odbiłyby się na kieszeniach francuskich.

Kierownikom zagranicznej polityki zależeć musi przytem na niedopuszczeniu do wojny, żeby nie skompromitować aliansu francusko-rosyjskiego tak, jak obecnie skompromitowało się przymierze angielsko japońskie. Pomoc floty francuskiej przydałaby się Rosji niezmiernie, ale rząd francuski licząc się z oburzeniem opinji publicznej takiej pomocy udzielićby nie mógł. I wtedy okazałaby się w prawdziwem świetle praktyczna wartość przymierza. Jeżeli wojna nie wybuchnie Francja wyjdzie z honorem, zachowa pozory gotowości do czynnej pomocy, a na kieszeni uszczerbku nie poniesie. Toteż w dziennikach pojawiają się coraz częściej głosy, nakłaniające rząd do pokojowej interwencji w obecnym konflikcie. Porównywając ton tych enuncjacji z tonem dzienników angielskich, można żywić nadzieję, że przecież pokój świata nie będzie zakłócony.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zdarzył się fakt, rzucający ciekawe światło na rozłam, nie od dziś się datujący w łonie stronnictwa socjalno-demokratycznego.

Związek socjalno-demokratyczny departamentu Sekwany zawyrokował, że towarz. Millerand sprzeniewierzył się zasadom stronnictwa i nie może uchodzić nadal za jego członka. Cała działalność Milleranda, jego wstąpienie do gabinetu Waldeck-Rousseau'a, więc branie udziału w rządzie burżuazyjnym, były solą w oku fanatycznych zapaleńców, dla których doktryna jest alfą i omegą, wszelkiej mądrości życiowej, a niewzruszone trwanie przy niej najwyższą cnotą. To też chwycono się pierwszego lepszego pozoru, żeby usunąć niewygodnego towarzysza. Uchwałę uzasadniono stanowiskiem, jakie Millerand zajął w parlamencie wobec wniosku, aby Francja uczyniła pierwszy krok w sprawie powszechnego rozbrojenia. Oczekiwać tego należało oddawna. Grupa Milleranda i Jaurèsa zdobywszy olbrzymie wpływy w prawodawstwie i administracji, zetknąwszy się bezpośrednio z życiem praktycznem, musiała rozwodnić swój program, zrozumieć nicość haseł niwelacyjnych i negacyjnych, uznać konieczność liczenia się z praktycznemi potrzebami państwa i narodu, i z biegiem czasu oddzieliła się od doktrynerów dowodzonych przez Juljusza Guesde, tak daleko, że nie łączy ich już nic, prócz nazwy i ogólnikowych sympatji politycznych.

Po stronie Guesde'a pozostali teoretycy i fantaści, marzący zawsze jeszcze o nagłym zasadniczym przewrocie społeczno politycznym; naokoło Milleranda i Jaurèsa ugrupowali się politycy praktyczni, zdający sobie sprawę z tego, że zmiana stósunków może nastąpić tylko drogą stopniowego rozwoju i gotowi do czynnego w nim udziału.

Rząd p. Combes'a skompromitował się znów i to w sposób bardzo dotkliwy. Sprawa jest prosta: poseł alzacki do parlamentu niemieckiego, Francuz rodem, ksiądz Delsor, przybył do Lunèville zaproszony przez katolików tamtejszych, celem wygłoszenia konferencji o prześladowaniu kościoła w dzisiejszej Francji. Na dworcu kolejowym w Luneville aresztowano ks. Delsora i oznajmiono mu, że najbliższym pociągiem odstawiony będzie do granicy, jako niepożądany i natrętny agitator.

Prasa katolicka i narodowa podniosła z tego powodu ogromną wrzawę. Zarzuca prefektowi i jego szefowi, ministrowi spraw wewnętrznych, że tym aktem nazwano Niemcem rodowitego Francuza, urodzonego na ziemi francuskiej i przypadkowo tylko dziś poddanego niemieckiego. Jestto uznanie dobrowolne anneksji Alzacji i Lotaryngji. Kilku deputowanych zapowiedziało z tego powodu interpelację w parlamencie. Prasa rządowa jest w prawdziwym kłopocie, jak ma bronić postąpienia rządu. Fakt jest zanadto jaskrawy, autentyczności zaprzeczyć się nieda, jako broń zostaje więc tylko złośliwość i wydrwiwanie prasy katolickiej. W każdym razie interpelacja będzie bardzo ciekawa i rządowi przyczyni niemało nieprzyjemności.

Skoro już korespondencja tak jakoś się ułożyła, że tylko o polityce w niej mowa, zakończemy małą wycieczką w dziedzinę polityki homorystycznej. Wprawdzie ktoby chciał, mógłby w perypetjach polityki zewnętrznej i wewnętrznej francuskiej znaleść całą kopalnię humoru, ale humor to jest ukryty, trzeba go wyszukiwać i dopiero przez zestawienie jaskrawych przeciwieństw nabiera pikantnej wartości. Natomiast w każdem wystąpieniu cesarza Sahary humor leży jak na dłoni, a jest tak niewinny, że pojąć go może każdy. Te wystąpienia prasa francuska bierze jednak na serjo i dużo miejsca im poświęca.

Ostatnim pomysłem jego ces. mości Jakóba I, jest wydanie pierwszego numeru urzędowej gazety cesarstwa, drukowanej w Paryżu, ale datowanej z Troi, 1 stycznia. Oto parę wyjątków z treści tego ciekawego dokumentu. Artykuł wstępny pod tytułem: „Jak powstało cesarstwo“, zawiera następujący ustęp:

„Dotknięty do żywego przykrem widowiskiem, jakie przedstawia dzisiejsza Francja, gdzie zdrowe zasady osobistej wolności depta się codziennie i to bezkarnie, postanowił Jego cesarska mość (po dokładem poznaniu upadku obyczajów i społecznej niesprawiedliwości, na którą bezsilny lud się nie oburza, bo w nim wymarło od dawna wszelkie poczucie sprawiedliwości) w okolicy, od niedawna przez niego dla cywilizacji otwartej, założyć nową ojczyznę“.

Następnie porównywa pan Lebaudy siebie i swych poddanych z Hugonotami wygnanymi z Francji i podnosi gorzkie skargi, przeciw „gwałtom“ popełnionym na nim przez Francję i Hiszpanię i przeciw kampanji prasowej, prowadzonej przeciw jego uświęconej osobie. Po tym wstępnym artykule, następują najmiłościwsze podziękowania dla wszystkich korespondentów, którzy losami cesarstwa się interesują.

Zastanawiające są następujące doniesienia: 1) „Societé impériale des courses“ w Troi, wyznaczyło nagrodę 500.000 franków na najbliższy sezon wyścigowy; 2) cesarska prokuratorja państwa w Troi, wytoczyła proces o obrazę majestatu, francuskiemu ministrowi marynarki Pelletanowi, jego koledze ministrowi sprawiedliwości Vallé i sędziemu André; w pałacu sprawiedliwości w Troi jest mowa o wytoczeniu jeszcze kilku innych procesów o wymuszenie; 3) orzeczeniem najwyższego trybunału w Troi ustanowiono kuratelę nad francuskim konsulem w Las Palmas, z powodu skonstatowanego osłabienia u tegoż władz umysłowych; 4) cesarskie okręty zaczną regularną wymianę poczty między cesarstwem Sahary, a okolicznymi krajami.

Z nowin bieżących trzeba zanotować śmierć Marinoniego, słynnego wynalazcy drukarskiej maszyny rotacyjnej. — Był to zwykły robotnik ślusarski, który pracując w drukarni wpadł na swój znakomity pomysł. Jego wynalazek przyniosł mu miljony. Oprócz tego, założył on popularny dzienniczek „Petit Journal“, który doszedł do niebywałej cyfry 600.000 abonentów i przyniosł olbrzymie dochody. Marinoni dożył 82-go roku życia. *L. S.*

Życie zwierząt w zimie.

II. Skoro zwierzęta zimowemu letargowi ulegające, usypiać zaczynają, słabnie w nich powoli czynność życia zwierzęcego. I jak jeż np. w miesiącu listopadzie staje się ociężałym i zdolnym do spania przez 24 godziny, później całe tygodnie, aż nareszcie około Bożego Narodzenia w sen nieprzerwany wpada.

Przy zupełnem zimowem uśpieniu działalność zmysłów ustaje, jak to miejsce ma u świszcza

---

SONIA.

PRZEZ

W. Odrowąża.

3 (Ciąg dalszy)

W bogobojnym domu protojereja usłyszano od niego zdania, jakich tam dotąd nikt nie ośmielił się wygłaszać. Raz wyraził się, że cywilizacja zachodniej Europy nie jest zgniłą i że Rosji daleko jeszcze do tego stopnia rozwoju, przy innej znów okoliczności nadmienił, że forma rządu rosyjskiego jest despotyczna i musi uledz zmianie. Było to coś rdzennie przeciwnego zasadom, wyznawanym w tej sferze; stary protojerej przy pierwszej zdarzonej sposobności zamknął się z nowatorem w swoim gabinecie i tu przeszło godzinę prawił mu kazanie o zgubności i grzechu wyznawanych przez niego poglądów.

Głazow znał Sonię małą dziewczynką, wzrastała w jego oczach, pewien czas, jako seminarzysta, udzielał jej korepetycji z matematyki. Przyjechawszy do Kaługi podczas pierwszych wakacji uniwersyteckich, po roku niewidzenia, znalazł w niej wielką zmianę; z dziewczynki przeistoczyła się w dorosłą pannę. Korzystając z wolnego czasu feryjnego, Sonia miała zwyczaj kilka godzin dziennie przepędzać w ogrodzie miejskim z książką w ręku. Tu parę razy spotkał ją wypadkowo Aleksy i zawiązał rozmowę; następnie zaczął przychodzić stale, zainteresowany młodą dziewczyną. Długie ich rozmowy poruszały wszechstronne tematy, a Sonia po raz pierwszy w życiu zetknęła się sam na sam z mężczyzną, który otwierał jej oczy na wiele rzeczy, dotąd nieznanych zupełnie. Zdawało się, że myśli, które rozwijał przed nią Aleksy, tkwiły dotąd w niej uśpione, a słowa jego powoływały je do życia. Niekiedy znowu dziwiło ją, że to co on jej mówił, takie proste i jasne, a jej dotąd nie przychodziło do głowy. Było to jakby budzenie się ducha w młodej kobiecie, chrzest myśli, pierwszej przejawy samosądu; niekiedy odczuwała, że jasność wstępuje w nią i ogarnia nie tylko całą jej istotę, ale jednocześnie rozświetla i to wszystko, na co patrzy. Umysł Aleksego cechowała oryginalność i śmiałość, nie rzadko bliska krańcowości; była to młodość szumiąca, burząca się, gotowa niszczyć to, co starego staje jej na drodze. Jeżeli w obcowaniu ze starszymi często nakładał hamulce potokowi swej wymowy lub osłaniał formułkami towarzyskiemi zbyt jaskrawe myśli, to w rozmowie z Sonią był samym sobą a w młodej dziewczynie odnalazł nie tylko chciwą słuchaczkę, ale gorącą entuzyastkę swoich zasad.

Czego oni w swoich rozmowach nie burzyli, na co się nie rzucali. Każdy człowiek przynosi z sobą zadatki szczęścia i ma prawo je osiągnąć, ale życie społeczne zwłaszcza w Rosji urządzono w ten sposób, aby działo się bardzo dobrze małej tylko liczbie wybranych. Cały dzisiejszy ład społeczny opartym jest na fundamencie ciemnoty i niewoli; usuwać i łamać jedno i drugie, to cel, jaki Aleksy postawił sobie w życiu. W dalszych rozmowach zwierzał się dziewczynie, że takich jak on, pomiędzy młodzieżą rosyjską całe legiony, że walka o swobodę i oświatę już trwa, że on stoi w jej szeregach. Jakże chciwie Sonia chwytała każde słowo Aleksego, uprzedzała jego myśli, oddychała jego entuzjazmem. Dowiedziała się od niego, że i kobiety należą do sprawy, przyjmują w niej czynny udział i uczucie zazdrości zadrgało w młodem jej sercu.

Spotkania młodych ludzi były tajemnicą, z której nie zwierzali się nikomu; atmosfera panująca w domu protojereja była w rażącej sprzeczności z treścią prowadzonych przez nich rozmów. Aleksy widział w słuchaczce tylko zwolenniczkę swoich zasad, Sonia patrzyła na niego jak na mistrza, ale widziała zarazem jak i na mężczyznę. Strona erotyczna życia była kilkakrotnie poruszaną w ich dysputach, lecz jedynie z punktu widzenia ogólnego; stosunek ich po obecną chwilę nie przekraczał pod względem formalnym po za granice sympatji i życzliwości. Wpatrzona w swojego nauczyciela, nie zdawała sobie jasno sprawy z wrażenia, jakie na nią wywierał; była jego gorącą zwolenniczką, nie mierząc granicy, u której kończy się uwielbienie dla rozumu, a może rozpoczynać inne, cieplejsze uczucie. Wakacje jednak dobiegły do końca i Aleksy odjechał do Petersburga.

II.

Życie Soni płynęło dotąd równo, bez przejść gwałtownych, gdy niespodziewanie nastąpił moment przełomowy. Wkrótce po skończeniu się wakacyj i wyjeździe Aleksego, gdy rozpoczęła uczęszczać do ostatniej siódmej klasy, stary protojerej odebrał krótki list od swojego zięcia, ojca Piotra, z uwiadomieniem, aby ostatnia bezzwłocznie powróciła do domu rodzicielskiego dla objęcia, jako najstarsza córka, opieki nad dziećmi i zarządu domem. Był to cios wielki dla młodej dziewczyny, łamiący ją pod wielu względami. Matkę kochała bardzo i ona jedna wiązała ją z domem; myśl o ojcu przejmowała ją zawsze przestrachem, rodzeństwa nie widziała od lat paru i odwykła od niego. Śmierć matki łączyła się dla córki z przerwą dalszej edukacji i powrotem do domu; jedno i drugie było ciężkiem dla niej zmartwieniem. Wiedziała dobrze, że ojciec nie pozwoli jej dalej się kształcić, a powrót do domu, w którym nie zastanie matki, dreszczem ją przejmował. Wiadomość o liście przyjęła serdecznym płaczem, z którego długo utulić się nie mogła. O nieposłuszeństwie rozkazowi ojca mowy być nie mogło. W sferze, do której należała, despotyzm władzy rodzicielskiej posiada cechy społeczeństw pierwotnych. Protojerej przyznał żądaniu zięcia zupełną słuszność i wydał odpowiednie polecenie w celu jak najprędszego przyprowadzenia go do skutku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czyli bobaka, którego oczy w tym stanie nieczułe są na światło i u nietoperzy, których nawet wystrzał obudzić nie zdoła. Czucie ogólne tępieje, dlatego u owadów, przy ciężkiem nawet poranieniu daje się spostrzegać ledwo lekkie drganie, a w czasie tęższego zimna zupełne odrętwienie: świszcza, jak kulę, toczyć można po ziemi i rzucić nim z wysokości trzech stóp bez obudzenia go; na głębokie rany nawet mało okazuje czucia; za odebraniem elektrycznych razów wypręża się, otwiera oczy, ale się nie budzi; wystawiony na ciągłe działanie galwanizmu, obudza się wkrótce zupełnie. Członki owadów tak sztywnieją, że prędzej się łamią, aniżeli zgiąć się dadzą. U zwierząt ssących muskuły są mocno skurczone, tak dalece, że świszcz gwałtem rozprostowany, za ustaniem siły prostującej go, sam przez się na powrót w kłębek się zwija. — Dotykając obnażonych muskułów kwasem albo nożem, sprawiamy na jeżu małe tylko, na myszy leśnej i na nietoperzach żywsze cokolwiek wzruszenie. Włoski badacz natury, Mangili, doświadczył, że u świszczów czuwających, po odcięciu im głowy, bicie serca trwało jeszcze przez 50 minut, u będących zaś w stanie zimowego uśpienia, 3 godziny.

Podczas tego uśpienia potrzeba pokarmu, trawienie nie działa i dopiero przy ocknieniu się [illegible]ierzęcia następuje wypróżnienie kiszek. — U świszczów uśpionych znaleziono żołądek i kiszki ścięte, a w pęcherzu żółciowym brunatno zieloną, mało co gorzkawą materję. Zwierzęta zbierające sobie zapasy, jedne karmią się nimi przed zimowem uśpieniem i po ocknieniu się z takowego, inne np. mysz leśna i jeż budzą się, jak się zdaje, kiedy niekiedy z głodu i jedzą ze swoich zbiorów.

Przy ocknieniu się, zwierzęta te są jakby odurzone. — Owady ożywiające się w ciepłych dniach zimy, okazują tępość zmysłów. Chomik, budząc się z uśpienia, rozciąga się, otwiera pyszczek, wydając głos warczący, nareszcie otwiera oczy, mrużąc i próbuje stanąć na nogach; lecz wszystkie jego poruszenia są niepewne, tacza się, aż po kilkakrotnem dopiero usiłowaniu, odzyskuje dawną władzę swych członków. Przejście to ze stanu uśpienia do stanu czuwania, może jest nieznaczne, kiedy zwierzę w jamie swej zostaje, gdzie niedoświadcza przykrości, nieodłącznych od gwałtownego ocucenia go przez naturalistów.

W funkcjach żywotnych zwierząt usypiających na zimę, zachodzą zmiany godne uwagi, szczególnie pod względem wydzielania ciepła, tudzież oddechu i krążenia krwi. Bicie serca zmniejsza się np. u nietoperza do $^1/_4$, u świeszcza do $^1/_9$, w porównaniu z tem, jakie jest w stanie czuwania. U chomika krążenie krwi podczas uśpienia tak jest powolne, że serce tylko 15 razy bije na minutę, kiedy przeciwnie u czuwającego 150 uderzeń można naliczyć. Jeszcze bardziej słabnie to krążenie krwi u myszy leśnej, u której, w czasie czuwania uderzenia pulsu tak są prędkie, że trudno je zrachować; we śnie zimowym serce jej bije tylko 17 razy na minutę. W czasie najgłębszego zimowego uśpienia oddech zaledwie dostrzedz się daje, a u świszcza okazał się dopiero przy 15 stopniach ciepła. Gdy zwierzę wyrusza na świeże powietrze, następuje czasem nieznaczne oddychanie; jeż oddycha 30—35 razy po czterogodzinnych przerwach. Lecz i potrzeba oddychania mniejsza jest podczas tego letargu. Spostrzeżenia okazały, że uśpione owady nie łatwo się duszą, a nietoperze mogą nawet przez kilka minut w wodzie być zanurzonymi bez uduszenia.

Płuca świszczów we śnie zimowym ściskają się i mało zawierają powietrza, lecz za to w naczyniach płucnych dużo krwi się znajduje. U owadów sok pożywny zapełniający ich organy, gęstnieje wtenczas, a później ubywa go. Krew zwierząt ssących zawiera wtedy wiele części wodnych (limfy) a mało stałych.

Wydzielanie ciepła także podczas snu zimowego ubywa, lecz ubytek ten jest nie jednakowy u wszystkich zwierząt czworonożnych. Zwykle ciepło żywotne bardzo nizko spada. Porównując pod tym względem zwierzęta w czasie czuwania i uśpienia onych, przekonano się, iż ciepło w wydrążeniu piersi i w brzuchu zniżyło się u świszcza od 30 do 4, u myszy leśnej od $29^1/_2$ do $3^1/_2$ stopni. Podług innych spostrzeżeń ciepło żywotne podczas zimowego uśpienia, niższe było od temperatury powietrza w norach, gdzie zwierzęta spoczywały; chociaż temperatura ta była wyższa od temperatury zewnętrznego powietrza.

Waga takich zwierząt także się zmniejsza: świszcz podług spostrzeżeń Mangilego stracił przez 2 miesiące dwie uncye na wadze; nietoperz zaś według innego dostrzegacza $^1/_{32}$ swej ciężkości w przeciągu trzech tygodni.

Z tego wszystkiego wypada, że w czasie zimowego uśpienia, działalność zmysłów i organów najbardziej zmianom ulega. Sen zaczyna się od tego, że zwierzę zniewolonem się czuje do szukania sobie schronienia. Życie zwierzęce ustępuje z powierzchni ciała. Naprzód ubywa oddech, a przez to wolnieje krążenie krwi oraz wydzielanie się ciepła zmniejsza. Zwierzę obudzić tylko można działając na ogólne czucie jego, np. zapomocą wielkiego ciepła i zimna, albo innych drażniących środków. Przy ocknieniu się, oddech, krążenie krwi i ciepło powoli powraca i to tem później, im głębsze było uśpienie.

ZE SWIATA.

Zgon Leona XIII w prasie. — Straszny wypadek. — Papier u Chińczyków. — Sensacyjna wiadomość. — Towarzystwo hotelów „Bristol“.— Reklama amerykańska. — W trzech wiekach.

Zgon Leona XIII w prasie. Biuro wycinków dziennikarskich „Eco della Stampa“ w Medjolanie zebrało w 9 wielkich tomach 12.000 artykułów prasy o zgonie Leona XIII i jego pontyfikacie. Materjału do tego zbioru dostarczyły 2.500 najbardziej znanych czasopism na świecie. Wszystkie narodowości i wszystkie partje polityczne są w tych dziewięciu tomach reprezentowane. Na Włochy przypada 370 czasopism, na Francję 255, na Szwajcarję 240, na Austrję 190, na Niemcy 150, na Anglję i Amerykę po 120, na Hiszpanję i Portugalję 100, a reszta na Chiny, Japonję, Indje i Australję. — W wycinkach uwzględniono tylko prasę świecką.

* * *

Straszny wypadek. W Des Monies, w stanie Indjana, północnej Ameryki, bogaty farmer, Jan Torpe, umarł na wodowstręt. Biedak zachorował w dzień swego ślubu i w dwie godziny po ceremonji ślubnej dostał napadu gwałtownego, a po dwóch dobach strasznych cierpień, umarł. Pies ukąsił go w nogę dwa tygodnie temu, ale ponieważ rana mu się zasklepiła, nikt na to, ani on, nie zwracał dalszej uwagi.

* * *

Papier u Chińczyków. Wiedeńskiemu profesorowi archeologji Wiesnerowi dano do zbadania staro-chińskie manuskrypty, odgrzebane w zachodnim Turkiestanie. Wykazują one, że fabrykacja papieru była znana Chińczykom od bardzo dawna i że go wyrabiali z roślinnych włókien. Znalezione manuskrypty pochodzą z VIII w. naszej Ery.

* * *

Sensacyjna wiadomość. Londyński dziennik „Daily Telegraph“ przyniósł wiadomość sensacyjną, a mianowicie, że dwaj uczeni angielscy z Oksfordu, dr Bernard Grenfell i dr Artur Hunt, czyniąc poszukiwania kosztem Towarzystwa angielskiego dla zbadania Egiptu, w miejscowości Benesz, położonej w środkowym Egipcie, o 120 mil na południe od Kairu, na ruinach starożytnego miasta Oxyrhynchu, mieli odkryć tam śród mnóstwa papirusów dwa fragmenty, zawierające w języku greckim nieznane przemówienia Jezusa Chrystusa. Pierwszy z fragmentów znaleziono dnia 11 stycznia r. 1897 przy rozkopywaniu gruzów starej świątyni. Dr Hunt spostrzegł wśród papirusów zniszczony fragment pismem greckiem, a odcyfrowawszy go, przekonał się, że przedewszystkiem zawiera ustęp z Ewangelji św. Łukasza (VI, 42) o obłudniku, który nie widzi belki w oku własnem, a widzi źdźbło w oku bliźniego, a dalej sześć rzekomych przemówień Zbawiciela, dotychczas nie zawartych w Nowym Testamencie. Drugi fragment znaleźć mieli wymienieni dwaj uczeni ubiegłej zimy. Zawiera on również sześć zdań ze wstępem, w którym wyraźnie jest zaznaczone, że są to „słowa, które Jezus, Pan żywych, powiedział do dwu uczniów swoich“. Całą tę wiadomość sensacyjną, powtarzamy na odpowiedzialność dziennika londyńskiego.

* * *

Towarzystwo hotelów „Bristol“. Wiedeńska „Neue freie Presse“ donosi, że w Londynie ma się utworzyć towarzystwo, które nosić będzie nazwę „Towarzystwa hotelów Bristol“. Zamierza ono skupić wszystkie hotele „Bristol“ w Europie i oddać je pod jedną administrację; oczywiście tylko te hotele tej nazwy, które urządzone są według nowoczesnego, wytwornego typu hotelowego, a więc w Wiedniu, Peszcie, Petersburgu, Warszawie i Berlinie.

* * *

Reklama amerykańska. Na wystawie w Saint-Louis, która odbędzie się w roku bieżącym, pokazywać mają ubranie królewskiej pary serbskiej, zamordowanej niedawno. Afisze głoszą również, że oglądać tam będzie można model sukni historycznej, skopjowany z oryginału, który królowa Draga nosiła w dnie uroczyste.

* * *

W trzech wiekach. Trzecie stulecie ogląda pani Karolina Cardinal w Herschies, belgijskiej prowincji Hainaut. Urodziła się w r. 1799, liczy więc lat 105, jest jeszcze silna, zdrowa i rześka. Męża straciła 55 lat temu, a jej wnukowie są już dziadkami.

Stroje artystek.

Kwestja podziału budżetu artystek teatralnych w taki sposób, aby można było odpowiedzieć wymaganiom dyrekcji co do kostjumów i to nie zaciągając długów, stała się naraz aktualną w całej prasie europejskiej. Dzienniki niemieckie i francuskie poświęcają jej całe szpalty, a w tej ciekawej dyskusji zabierają głos zarówno interesowane artystki, jak reżyserzy i dyrektorzy. Budżetowi artystki poświęciliśmy w swoim czasie krótki artykulik, obecnie pragniemy tylko zanotować ciekawy głos, jaki w tej sprawie podniósł intendant teatru narodowego i opery królewskiej w Budapeszcie hr. Stefan Keglewich.

Dla zapobieżenia długom, w które artystki muszą wpaść z konieczności, sprawiając do każdej nowej roli kostjum, radzi hr. Keglewich poważnym teatrom zastosowanie systemu wprowadzonego z powodzeniem przed kilku laty w Budapeszcie.

System ten polega na podstawach następujących:

1) Pensja arsystek składa się z 4 ch części a mianowicie: 30 proc. stanowi pensję zasadniczą; 30 proc. wynosi płaca dodatkowa za występy (feu); 20 proc. przeznacza się na mieszkanie, a 20 proc. na stroje. Części przeznaczonej na stroje nie wypłaca się artystce.

2) Artyści, tak mężczyzni jak i kobiety, otrzymują od dyrekcji wszystkie stroje historyczne oraz te akcesorja do strojów nowożytnych, jakich w życiu codziennem używać nie mogą.

3) Stroje nowoczesne robione są według wskazówek dyrekcji — i w zasadzie — na jej zamówienie; panie wszelako, odznaczające się dobrym smakiem i zrozumieniem rzeczy, mogą otrzymać od dyrekcji prawo obstalowywania strojów samodzielnie, ma się rozumieć, według wskazówek dyrekcji, kosztorys ich jednak podlega zatwierdzeniu przez dyrekcję.

4) Stroje te płacone są przez dyrekcję z części pensji artystek na ten cel przeznaczonej.

5) Jeżeli w ciągu roku część ta pensji artystki nie jest wyczerpana, to pozostałość jej otrzymuje artystka.

6) Gdyby jednak część pensji, przeznaczona na stroje, uległa wyczerpaniu, dyrekcja ma prawo albo odmówić artystce przy objęciu przez nią nowej roli sprawienia nowego stroju, albo też żądać, aby artystka wystąpiła w sukni już używanej. Gdyby artystka na to zgodzić się nie chciała, to może sprawić sobie suknię, ale własnym kosztem.

Jeżeli jednak dyrekcja uzna, że pomimo wyczerpania funduszu, nowy strój jest konieczny, to w takim razie obstalowuje go na koszt własny. —

7) Jeżeli w ciągu roku z przyczyny powyższej powstanie niedobór w części pensji, przeznaczonej na stroje, niedobór ten płaci dyrekcja z funduszów teatru.

8) Wszystkie stroje, sprawione na zasadach w poprzednich paragrafach wyłuszczonych, zaliczone są do inwentarza teatru, mogą być używane tylko przez te artystki, dla których były sprawione i nie wolno używać ich poza teatrem.

9) Po roku, od chwili sprawienia stroju, artystka jest uprawniona do nabycia go za 10% sumy kosztu i w takim razie staje się jego właścicielką zupełną.

System ten, jak zapewnia hr. Keglevich, uwalnia artystki od potrzeby zaciągania długów na stroje i daje im możność zaopatrzenia się w suknie bogate po cenie niskiej na występy gościnne. Z drugiej zaś strony, aczkolwiek zwiększa początkowo wydatki dyrekcji, to jednak w końcu opłaca się bezpośrednio i pośrednio.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Hilarego biskupa wyznawcy doktora kościoła i Feliksa męczennika; w piątek Pawła pierwszego męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 35, zachód przypada o godz. 4 minut 2, długość dnia godzin 8 minut 27.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Porąbka uszewska. Dnia 3 stycznia odbyło się posiedzenie parafian z gmin Porąbka uszewska, Doły, Niekurcka, Łysagóra, Łoniowy i Jaworsko, celem utworzenia komitetu budowy groty Matki Boskiej

z Lourdes w Porąbce Uszewskiej. Przez aklamację wybrano prezesem honorowym ks. Jana Polkę (Pałkę), dawnego wikarego w Porąbce Uszewskiej a niestety zawcześnie przeniesionego do Ryglic — na sif agana, który jednakże dotychczas choć z daleka zajmował się z rzadkiem poświęceniem budową groty. Do dyrekcji weszli — również zasłużony naczelnik gminy Porąbki Uszewskiej — Jędrzej Leś, jako dyrektor komitetu Antoni Dudek zastępca dyrektora, jako sekretarze fungują pp. kierownicy szkół Paweł Czech, Walenty Kański i Michał Galus.

Komitet wydaje jednocześnie odezwę do społeczeństwa polskiego

Komitet żywi nadzieję, że przy pomocy datków potrafi wykończyć budowę groty i kaplicy przed jubileuszem 50 lecia przyjęcia dogmatu Niepokalanego Poczęcia — przez papieża Piusa IX ogłoszonym.

Sprawozdanie kasowe i postępów roboty nadsyłane będą „Głosowi Narodu" raz na miesiąc,

Z Tarnobrzegu piszą nam: Dnia 2 b. m. żegnało grono kolegów i przyjaciół z żonami w sali tutejszego Sokoła odchodzącego na posadę do Rudnika (własność Stanisława hr. Tarnowskiego) nadleśniczego p. Gustawa Leichnera, który pomimo swego niemieckiego pochodzenia potrafił zaletami swego charakteru nietylko zjednać sobie podczas 18 letniego pobytu uznanie swego służbodawcy JWnego Zdzisława hr. Tarnowskiego (który go żegnał ustami swego najstarszego urzędnika p. kasyera Kuryłły) lecz nadto zaskarbić sobie miłość i szacunek u tych wszystkich z któremi się kiedykolwiek zetknął, czy to w stosunkach prywatnych czy też urzędowych.

Nie dziw więc, że gdy przy dźwiękach tutejszej „Harmonii" wprowadzono go na salę udekorowaną zielenią, gdzie w pośród gości myśliwskich wisiał jego portret ofiarowany mu przez kolegów i przyjaciół, uścisnęło mu przeszło sześćdziesiąt osób rękę na powitanie. Uczta przeplatana mowami, przeciągnęła się do północy, a ochocze tany aż do rana.

KRAKOW, 14 stycznia.

Z sądownictwa. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Leona Pilarza z Sokołowa do Żywca, oraz zamianował kancelistami sądowymi: woźnego sądowego w Rzeszowie Józefa Ryzmara dla Sokołowa, sierżanta 20 p. p. Walentego Kursisa dla Rozwadowa i podoficera rachunkowego I kl. 10 p. p. Alojzego Orłowskiego dla Brzostka.

Konferencje historyczne w auli uniwersyteckiej. W cyklu tych konferencyj mają być omówione teoretyczne i metodologiczne cechy badań nad historją Polski, oraz zasadniczych ich kierunków.

Potrzeba takiego omawiania perjodycznych palących zagadnień nauki jest bardzo żywą. Zyskuje na tem inteligentna publiczność, zdobywając żywszy kontakt z nauką i większą świadomość głównych jej kryterjów, korzystają także sami badacze, wymiana myśli bowiem i polemika zawsze oczyszcza pole studjów i jaśniej określa cele wzajemnych naukowych dążności. Po wielkim ruchu w dziedzinie sztuki i literatury pięknej, będącego wyrazem młodych współczesnych pokoleń, czas naprawdę na naukę polską, a w pierwszym rzędzie na historjografję polską. — Wobec silnego obecnie tętna narodowego życia, czas na to, by z wzrastającym materjałem i pracą przygotowawczą przyszła kolej na próby syntezy, do dalszej zapalającej pracy. Tego można się spodziewać jeśli podobne konferencje i zjazdy częściej się będą odbywać, a badacz naukowy będzie miał świadomość żywego związku z szerszą inteligencją i będzie pewien życzliwej kontroli. Jeśli więc w ogłoszonym programie konferencji są jeszcze znaczne luki, to wypełnienia ich oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości.

Nowa forma konferencji z dyskusją zagranicą i w Warszawie była już stosowaną z powodzeniem. — Obok prelegentów udział w dyskusji przyrzekł szereg osób miejscowych i z poza Krakowa znanych w świecie naukowym. Dotychczas udział w dyskusji przyrzekli obok prelegentów z Krakowa pp. prof. Potkański, prof. Windakiewicz, dr Koneczny, dr Bujak. Ze Lwowa doktor Mojżesz Szorr — badacz dziejów żydów w Polsce; p. Gubrynowicz, który weźmie udział w konferencji literackiej, wreszcie znany publicysta dr Zygmunt Gargas. Z Warszawy dr Wacław Sobieski, autor licznych szkiców, drukowanych w Tygodniku Ilustrowanym i wydawca korespondencji wielkiego Jana Zamojskiego. Z Tarnowa przybędzie dr Władysław Semkowicz, młody historyk prawa, autor licznych recenzyj, drukowanych w kwartalniku historycznym i studjów, odnoszących się do historji średniowiecznej.

Przystępne ceny (1 kor. za krzesło — serja 5 k. i wstęp 50 hal.) w połączeniu z przeznaczeniem dochodu „Kółku historycznemu uczniów U. J." powinny konferencjom zapewnić jak najszersze audytorjum.

Członkowie „Koła mieszczańskiego", odbyli wczoraj wieczorem Walne Zgromadzanie pod przewodnictwem prezesa p. Piotra Kosobuckiego. Zgromadzenie wysłuchało sprawozdanie prezesa z czynności zarządu za przeciąg 3 i pół roku, tudzież sprawozdanie komisji kontrolującej, złożonego przez członka tejże komisji p. Zabżę

Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum. — Przebieg Walnego Zgromadzenia był nader zgodny, a stan materjalny „Koła", które liczy obecnie 320 członków jest nader pomyślny.

Po wyczerpaniu i załatwieniu spraw będących na porządku dziennym, Zgromadzenie wybrało 14-stu członków i 7 zastępców do Zarządu, oraz komisję kontrolującą.

Do Wydziału weszli: Kosobucki Piotr, Szufa Andrzej, Stankiewicz Juljan, dr Caro Leopold, Szufa Ludwik, Zdanowicz Zdzisław, Niedzielski Tadeusz, Jachimowicz Stanisław, Salwiński Maksymiljan, Wolny Jan, Kozłowski Franciszek, Satalecki Wincenty, Drozdowski Stanisław, Strzyżyński Antoni.

Jako zastępcy: Pstrucha Szymon, Węglarski Tadeusz, Loch Tomasz, Gajewski Stanisław, Bełczyk Jan, Wasilewski Władysław, Porembski Stefan.

Do komisji rewizyjnej: Adolf Jugenfeld, Jan Michalik, Józef Zabża.

Z Teatru ludowego piszą nam:

Dyrekcja teatru ludowego daje w bieżącym tygodniu „Zemstę" Fredry i „króla Władysława Łokietka" czyli „Wiśliczanki" J. N. Kamińskiego z muzyką J. Elsnera. Jeżeli celem pierwszego przedstawienia jest wprowadzenie na scenę ludową arcydzieł naszej poezji dramatycznej, to Wiśliczanki pod względem wdzięcznej muzyki, podniosłego a prawdziwie patrjotycznego nastroju, powinny spełnić nie mniej ważne zadanie. Zarząd teatru dokłada też wszelkich starań, aby utwór Elsnera i Kamińskiego ukazał się w należytej swej postaci. Odnosi się to zarówno do strony dekoracyjnej jak i muzycznej.

Przedstawienie urozmaici szereg obrazów historycznych z żywych osób, Liczne próby jakie przedsiębierze kierownik sceny, są rękojmią, że przedstawienie powiedzie się jak najlepiej.

Idąc za zdaniem znawców, wypowiedzianem na zebraniu, jakie w swoim czasie zwołało Towarzystwo Oświaty ludowej w Kole literacko artystycznem, ma dyrekcja zamiar w najbliższej przyszłości wprowadzić na scenę ludową, oprócz arcydzieł naszych, także jedną z popularniejszych sztuk Szekspirowskich.

Zarząd Powszechnych Wykładów uprasza nas o podanie do wiadomości publicznej, iż P. Lucjan Rydel z powodu nieprzewidzianej przeszkody, w piątek dnia 15 ani w sobotę dnia 16 stycznia wykładów, zapowiedzianych w programie, wygłosić nie może, że natomiast w dwóch wymienionych dniach odbędą się wykłady dra Wacława Tokarza o „Napoleonie I wobec sprawy polskiej". (W szkole wydział. im. Scholastyki o godz. 7 wieczór).

Posiedzenie Tow. przyrodników im: Kopernika odbędzie się we czwartek dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali zakładu fizycznego (ul. św. Anny 6). Na porządku dziennym: odczyt prof. dra E. Janczewskiego, p. t.: „O gatunkach i rozmieszczeniu porzeczek czerwonych".

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Zawsze miło dziękować, a cóż dopiero po takim koncercie z dnia 4 stycznia 1904, bo z takim mistrzem któremu pragnęłoby się przesłać jedno jeszcze więcej „Bóg zapłać". Muzykalne siły miejscowe znakomicie wystąpiły w I-szej części koncertu, to też zarówno chórom „Lutni" jak panu kapelmistrzowi J. N. Heckowi z Jego orkiestrą składam wyrazy najszczerszej wdzięczności.

Antoniowa Potocka
prezesowa Tow. św. Wojciecha.

Koncert dał pokaźną sumę 4.739 koron i 80 halerzy, która już została złożoną do książeczki Kasy Oszczędności na żelazny kapitalik.

„Podwawelanie", Koło artystycz. nauk. Czytelni akadem. urządzają dzisiaj o godz. 6-tej IV zwyczajne posiedzenie. W programie: Odczytanie wybranych scen z dramatu G. Hauptmana „Róża Bernd" (z dyskusją). Gościom wstęp wolny.

Żywa szopka. Przypominamy, że dziś wieczór o 7-ej godz. żywa szopka w krakowskim „Sokole." Jestto ostatnie przedstawienie. Bilety do godziny 4 nabywać można w handlu p. Rudnickiego, a od 6 ej wieczór w Sokole przy wstępie.

Na weteranów. Wieczorek wokalno dramatyczny, na dochód niemogących pracować uczestników powstania z r. 1863, odbędzie się d. 21 stycznia o 7 wieczorem w kasynie urzędniczem przy ulicy Lubicz Zagajenie wygłosi delegat do Rady Państwa pan Popowski. Doborowy program wieczorku przy współudziale wybitnych sił amatorskich i muzyce Harmonji, zaspokoi słuchaczy, a spodziewany dochód otrze biedakom nie jedną łzę niedoli.

I. herbaciarnia dla ubogiej ludności m. Krakowa, otwartą została dziś rano pod l. 14 przy ulicy św. Krzyża Herbaciarnia zostaje pod zarządem delegacji sekcji dobroczynnej Rady miejskiej, pod osobistym kierunkiem p. Schneidra. Ceny ustanowiono jak w roku ubiegłym. Ćwierć litra czystej herbaty z cukrem 2 halerze; ćwierć litra herbaty z cukrem i cytryną 2 halerze; z mlekiem i cukrem 3 halerze; bułka 2 halerze; kromka chleba 4 halerze.

Towarzystwo ratunkowe na walnem zgromadzeniu zamianowało prof. dra Bolesława Wicherkiewicza, swojego prezesa, członkiem honorowym. Wydział Towarzystwa z wiceprezesem dr. Braunem na czele, wręczył wczoraj odpowiedni dyplom prof. Wicherkiewiczowi.

Bezrobocie w fabryce p. Jarry trwa dalej. Fabryka strzeżona jest przez władze policyjne. Wśród strejkujących robotników znajduje się kilkunastu uczniów, których — jak nas zapewniają — biciem zmuszono do zaprzestania roboty. Robotnicy jeszcze w l stopadzie roku zeszłego uzyskali wszelkie żądane ustępstwa, skrócono im dzień pracy z $10^1/_2$ na $9^1/_2$ godzin na ich żądanie, choć z wyraźną szkodą dla nich, gdyż praca w fabryce odbywa się od sztuki. Obecnie objawiają ci sami robotnicy chęć powrócenia do dawnego czasu 10 i pół godz.

Jubileusz Reja. 400 setna rocznica urodzin Reja przypada na rok 1905. Dla uświetnienia tej rocznicy Akademja Umiejętności postanowiła zwołać w tym roku zjazd historyków polskich, idąc za tradycją zjazdów jubileuszowych Długosza i Kochanowskiego. Dla przygotowania programu zjazdu i wogóle omówienia wszelkich przygotowań do niego, odbędzie się w Auli Uniwersyteckiej posiedzenie — dnia 20 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu — w którem wezmą udział wszyscy pracujący na polu historji politycznej, a także literatury, języka, oświaty, sztuki i innych pokrewnych nauk. Pożądany jest na tem zebraniu udział najszerszych sfer — uprasza się więc każdego, kogokolwiek sprawa obchodu interesuje, o przybycie na to zebranie.

Z „Eleuterji". Doroczne walne Zebranie członków krakowskiej „Eleuterji" odbędzie się dnia 17 stycznia b. r. w lokalu tego Towarzystwa przy ulicy Zwierzynieckiej l 34. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Porządek dzienny:

I. Wybór członków wolnych przez obecnych członków zwyczajnych (t. j. dożywotnich).

II. Bezpośrednio po tem walne zebranie członków wolnych, na którem ustępujący Zarząd zda sprawę ze swej działalności.

Wnioski i interpelacje.

Wybór nowego Zarządu, komisji kontrolującej i sądu rozjemczego.

Członkowie próbni mogą być obecni w charakterze świadków.

Listę członków zwyczajnych przejrzeć i reklamacje wnosić można po dzień 17 stycznia w południe.

Hr. Iza Kwilecka, która po procesie wyjechała była na południe, powróciła już do Wróblewa i odpowiada na wyrazy współczucia, jakie otrzymała podczas procesu. Grono krakowskich obywateli, schodzących się w handlu p. Antoniego Michalska, zaraz po głośnym procesie wysłało hrabinie Izie do Wróblewa pocztówkę, w której wyrażoną była radość, że intrygi hr. Hektora Kwileckiego zostały udaremnione i że hrabina została uwolnioną. Obecnie hr. Iza w odpowiedzi przysłała na ręce p. Michalska pocztówkę z widokiem pałacu w Wróblewie i napisem: „Upraszam wszystkich panów przyjąć podziękowania za okazane nam współczucie. Hr. Iza z Bnińskich Węsierska-Kwilecka".

Catule Mendes znany pisarz francuski, przybył do Krakowa i wygłosi dziś w sali Saskiej konferencję o literaturze francuskiej i Wagneryzmie. Pan Mendes przyjechał do nas jako gość z kraju, do którego pomimo wszystko mamy jak najżywsze sympatje, to też nie mogliśmy oceniać krytycznie jego literackiej działalności. Jest on autorem wielu śliskich powieści, poezji więcej retorycznych niż natchnionych i kilku dość popularnych utworów scenicznych. Jeden z jego dramatów „Dwie matki" czyli Polka i Rosjanka, był przed laty wystawiony w Krakowie. Postać Polki jest tam przedstawiona bardzo sympatycznie. Pan Mendes jest wreszcie krytykiem teatralnym dziennika „Journa" i należy w Paryżu do więcej znanych i cenionych literatów.

Szkoła dla piekarzy. Wydział szkolny komisji przemysłowych uzupełniających wieczornych, na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, zezwolił Stowarzyszeniu piekarzy pieczywa białego, na urządzenie prywatnej szkoły, nauk szkół przemysłowych uzupełniających, dla terminatorów u majstrów tego Stowarzyszenia zajętych. Nauka w tej szkole będzie się odbywała w godzinach popołudniowych.

Bracia Tercjarze Ś-go Franciszka posługujący ubogim (Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet) będą kwestowali dziś 14 b. m. i w dniach następnych w dzielnicy III w godzinach popołudniowych. Oprócz jałmużny w gotówce, pożądane są stara odzież, bielizna, pościel, obuwie męskie, kobiece i dziecinne.

Pewien żyd usiłuje uzyskać koncesję na piekarnię na ulicy Florjańskiej. Najpierw piekarni mamy już dosyć, powtóre czystość pieczywa żydowskiego jest zawsze niepewna, po trzecie ulica Florjańska nie jest bynajmniej odpowiedniem miejscem na piekarnię, a nareszcie ów żyd, jak nas informują niema wcale kwalifikacyj na majstra piekarskiego. Wobec tego

niewątpimy, że magistrat jako władza przemysłowa koncesji nie udzieli.

Brudne pieczywo. Dochodzą nas skargi na piekarnię, niestety chrześcijańską, z okolic ulicy Karmelickiej. Pokazano nam bułkę tam upieczoną, a pełną jakichś włosieni. Piekarze chrześcijańscy powinni pamiętać, że najskrupulatniejsza czystość powinna odróżniać ich pieczywo od wyrobów żydowskich.

Składki Na zakład p. Żurowskiej: Paulina Tomaszkowa 4 kor., Kasa bratniej pomocy i oszczędności w Bóbrce zał. 1867 r. w dniu swego rozwiązania posyła 20 kor., Basia 2 kor.

Dla Wicherkowej: Artur Flasza 1 kor., O. 1 kor. 80 hal.

Dla staruszki: O. 1 kor. 70 hal., L. P. 2 kor.

Na Jasną Górę; Gebhardowa z prośbą o zdrowie dla ukochanej osoby 5 kor., W. W, z Jasła 1 kor., Zosia Bartk z podziękowaniem za szczęśliwe wyzdrowienie 1 kor.

Na Bonifratrów; Adaś 5 kor.

Na głodne dzieci: Geppertowa M. 5 kor., Byszewska 2 kor.

Dla biednej z 3 giem dzieci: Artur Flasza 1 kor.

Na biednych: Zamiast życzeń noworocznych Nodzyński 4 kor.

Dla wdowy po wyższym oficerze: Anielcia 2 kor. Brz. z ulicy nad Rudawą 3 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 14 stycznia: „Dom otwarty“, kom. w 3 akt. M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 16 stycznia: „Róża Berndt“, dram. w 5 a. Gerh. Hauptmanna. (Nowość).

W niedzielę 17 stycznia: „Róża Berndt“, dram. w 5 a. Gerh. Hauptmanna.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 14 stycznia: „Zemsta za mur graniczny“, kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry.

W sobotę 16 stycznia: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach, napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

W niedzielę 17 stycznia po południu: „Stary kapral“ czyli „Wiarusy sztandarów Francji“, dramat w 6 odsłonach Cogena.

W niedzielę wieczorem: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach, napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

We czwartek 14 stycznia: Dr Wacław Tokarz: Napoleon I i jego czasy, wykł. III i IV (w szkole wydz. imienia św. Scholastyki, II p. ul. św. Marka).

W piątek 15 i w sobotę 16 stycznia: Dr Wacław Tokarz: Napoleon I wobec sprawy polskiej (w szkole wydz. im. św. Scholastyki, II p.).

W niedzielę 17 stycznia: Prof. dr Wiktor Czermak: Wielki książę Konstanty w Królestwie Polskiem (w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Kącik humorystyczny.

Przyjaciółki.

— Dałabyś bardzo wiele, prawda, aby mieć takie warkocze jak mój?

— A ile dałaś za swój?

Dziwny profesor.

— Ale powiedz mi. jak on może być profesorem, kiedy jest głuchoniemy?

— On też umarłe wykłada języki.

Myśl wdowy.

— Mieszkania już tak drogie, a od Nowego Roku jeszcze chcą podwyższać. To jednak dobrze, że mój skąpy mąż nie doczekał się tego, gdyż by go to zabiło!

TELEGRAMY.

Strejk w szkole rolniczej.

Lwów 13 stycznia. (Tel. pryw.) Z Białej donoszą do „Kurjera Lwowskiego“: Żandarmerja aresztowała czterech uczniów szkoły rolniczej w Kobiernicach, którzy onegdaj uciekli z Kobiernic do Andrychowa. Do Kobiernic przybył radca Wydziału krajowego Szyszyłowicz, celem zbadania sprawy.

Mianowanie.

Wiedeń 14 stycznia. „W. Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach dra Józefa Kaisera radcą wyższego sądu w Krakowie.

Posiedzenie plenarne delegacji.

Wiedeń 13-go stycznia. Posiedzenie plenarne austrjackich delegacyj odbędzie się d. 21 stycznia. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Delegacje.

Mowa Popowskiego w komisji delegacji.

Delegat Popowski powołuje się na mowę hr. Dzieduszyckiego wygłoszoną zeszłego roku w Izbie posłów imieniem Koła polskiego.

Hr. Dzieduszycki powiedział wtenczas, że Koło polskie w kwestjach wojskowych ma zupełne zaufanie do rozporządzeń cesarza i ufa wszystkiemu, co w kwestji wojskowej rozporządza. Mówca zaznacza, że Koło polskie uważa jedność armji za najwyższe palladjum siły tego państwa, i że zapatrywania te znalazły potwierdzenie w wywodach ministra wojny.

Wita z największem zadowoleniem rozporządzenie ministra wojny co do języka pułkowego. Minister wojny podniósł, że jest wskazanem pielęgnowanie i ścisła znajomość języka państwowego. Jeżeli się zważy, że całe życie podoficerów upływa na nauczeniu i wykształceniu wojskowem żołnierzy, dojdzie się do przekonania jak ważną jest rzeczą, aby ci znali język pułkowy.

Minister podniósł, że mało Polaków służy w armji. To wrażenie mamy także i my. — Sejm nasz i miasto Lwów wiele się przyczyniło do wzniesienia lwowskiej szkoły kadeckiej. Z okazji jubileuszu wstąpienia cesarza na tron, powstały u nas liczne fundacje. Nowy plan nauk szkoły kadeckiej, zajmuje się w wybitnej mierze nauczaniem języków pułkowych, także język narodowy z całym naciskiem jest przestrzegany. Szkoła kadecka lwowska wychowała już znaczną liczbę elewów rekrutujących się z kraju.

Dalej szkoły przygotowawcze mają za cel, aby ludzi młodych mających dostateczne wykształcenie, a nie władających dobrze językiem, nauczyć języka. Należy oczekiwać, że stósunki te wydadzą niebawem pożądane skutki. W końcu daje mówca wyraz zaufania dla wywodów ministra wojny.

Na tem o godzinie 1-sej posiedzenie przerwano.

Wiedeń 14 stycznia. Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja wojskowa.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym dyskusja szczegółowa nad ordynarjum wojskowem.

Wiedeń 14 stycznia. (Tel. wł.). Podczas wczorajszych obrad, podjęli Niemcy akcję celem utrzymania hegemonji języka niem. Del. Derschatta postawił wniosek o uchwalenie rezolucji, że kierownictwo i organizacja armji, należą do osobistych praw monarchy i może on je wykonywać bez współudziału parlamentu.

Ta rezolucja wprowadza zasadę absolutyzmu na niekorzyść parlamentu.

Jestto pierwszy wypadek w dziejach parlamentu, który dąży do ograniczenia swoich praw.

Dziennik „Deutsch Nat. Corresp.“ zaznacza, że rezolucja Derschatty ma na celu zabezpieczenie hegemonji j. niem. Niemcy bowiem nie mając większości w parlamencie, wolą się dobrowolnie zrzec części praw na rzecz dynastji, która jest niemiecką, gwarantuje zatem hegemonję.

Przyjęcia u dworu.

Wiedeń 14. stycznia. (Tel. wł.). Obiady delegacyjne u dworu, urządzane przez Koronę dla członków delegacji, zostały odłożone na czas nieograniczony, ze względu, że niewiadomo, kiedy się zbierze delegacja węgierska.

Zgon biskupa.

Budapeszt 14 stycznia. Biskup Rinely zmarł na udar sercowy.

Choroba carowej.

Petersburg 14 stycznia. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi, że carowa zapadła na lekką influencę. Stan jej zdrowia nie budzi żadnych obaw.

Z Bałkanu.

Sofia 14 stycznia, Ajencja telegraficzna bułgarska donosi: Stojanowa i sędziego Semerdżiewa napadnięto w drodze do Dubnicy z zemsty. Obaj są ranni. Ponieważ z początku sądzono, że jest to napad oddziału powstańczego, wysłano za napastnikami w pościg dwa szwadrony; po stwierdzeniu jednak prawdziwego stanu rzeczy, wojsko odwołano.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn 13 stycznia. Biuro Reutera donosi z Tokio: Odpowiedź Japonji dla Rosji zażąda prawdopodobnie odpowiedzi w przeciągu oznaczonego czasu. Donoszą dalej, że rosyjski poseł w Seul zawiadomił pos. japońskiego, że straż rosyjskiego poselstwa nie wynosi więcej jak 126 żołnierzy. Japoński poseł uczynił posłowi rosyjskiemu propozycje celem uniknięcia starcia pomiędzy strażą japońskiego, a strażą rosyjskiego poselstwa. Rosyjski poseł propozycje te przyjął.

Berlin 14 stycznia. (Tel. wł.) „Berl. Mil. Wochenbl.“ donosi na podstawie źródłowych informacji, że Rosja posiada w Azji wschodniej 276.000 żołnierzy na stopie wojennej. Zmobilizowanie ich nie przedstawia żadnych trudności.

Japonja, poinformowana dokładnie o stanie armji rosyjskiej, musiała się nad tem zastanowić, czy z taką siłą może rozpoczynać wojnę.

Londyn 14 stycznia. (Tel. wł.) Pokojowe stanowisko Japonji robi tutaj coraz więcej uspakajające wrażenie. Koła handlowe na podstawie ostatnich informacji są przekonane, że do wybuchu wojny nie przyjdzie. Premje asekuracyjne na okrętach handlowych zostały zniżone o kilka procent

Paryż 14 stycznia. (Tel. wł.) W kołach politycznych francuskich obiega pogłoska, że Rosja zaproponowała Japonji neutralizację Korei. Japonja jednak nie może przyjąć propozycji, gdyż neutralizacja Korei jest dla niej za małą kompensatą za Mandżurję.

Port Said 14 stycznia. Przybył tu rosyjski krążownik „Aurora“ w drodze do Azji wschodniej.

Port Said 14 stycznia. Przybył tu rosyjski krążownik „Dymitr Doński“ z 7 torpedowcami z Kandji. Oczekują przybycia jeszcze dalszych rosyjskich okrętów wojennych.

Seul 14 stycznia. Cesarz koreański zarządził otwarcie dla handlu portu Wi-czu pod warunkiem, że Chiny na to pozwolą. Pozwolenia tego zażądano w drodze telegraficznej.

Waszyngton 14 stycznia. Sekretarz stanu Hay i poseł chiński wymienili wczoraj ratyfikację układu, według którego Mukden i Antung otwarte zostają dla targu światowego.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 13 stycznia. Sejm węgierski przyjął w drugiem czytaniu pierwsze przedłożenie o ustaleniu kontyngentu rekrutów na rok 1903 — Trzecie czytanie odbędzie się jutro. W dalszym ciągu posiedzenia przystąpił Sejm do dyskusji nad ustawą o polepszeniu płac urzędników.

Rozbicie socjalistów francuskich.

Paryż 13-go stycznia. Jak dzienniki donoszą oprócz 50 członków, którzy już wystąpili z parlamentarnej grupy socjalistycznej, liczącej ogółem 115 deputowanych wystąpi jeszcze znaczna ilość deputowanych, którzy później złożą grupę, która nosić będzie nazwę „Socjalistyczno-reformatorska grupa“, na której czele stanąć ma były minister handlu Millerand. Dzienniki opozycyjne widzą w klęsce wczorajszej Jauresa i małej liczbie głosów jaką otrzymał Brisson początek rozkładu partji rządowej.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13 go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117 2; Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 99·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 678 25, Akcje we 769·—, Akcje Anglobanku 280 —, Akcje Uniobanku 543 — Akcje Länderbanku 451·—, Akcje kolei państ. 674 — Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 456 —, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 415·50 Losy tureckie 134·25, Rub e 252 50.

Cukier (spok.) 18·95. spirytus (b. silny) 44·60 nafta niezmieniona.

Berlin 13-go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 213·40 Towarzystwo dyskontowe 193 —.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od **60** ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784



Znakomity
środek do tuczenia świń



wzmacniający i pożywny środek dla koni, wołów, osłów, owiec, drobiu e. t. c.

Prospekty i sposób użycia franco. Pakiet $^1/_2$ kg. 1 kor. — 4 pakiety próbne opłatnie 4 kor.

Laboratoryum chem. produktów Wiedeń IX$_2$.,
Bielchergasse 6.

Składy w Galicyi: Reim i Sp., Zopoth i Sp. Kraków: D. Tobias Sanok, L. W. Stimler Brzesko, R. Jakubowski, J. Kołodziejowski Rzeszów, M. Adler Tarnów, R. Grübner, Fr. Małek Bochnia, Ch. Lusemberg Łańcut, J. Wagschall Sędziszów. 2543 11 25

Herbata „Ceylon"
„Ugalla" lub „Quaker"
Souchong czysta $^1/_8$ kg. 60 ct.
Souchong z kwiatem $^1/_8$ „ 70 ct.
są **najlepsze, najzdrowsze, pożywne**, a przez swą wielką wydatność **najtańsze.** 16..
Nabywać można w handlu kolon.
J. F. FISCHER, Kraków.
Pocztą $^1/_2$ kg. opłatnie.

BARDZO ŁADNE
SZKICE OLEJNE
tanio do nabycia.
Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu". 2772 2 0

Potrzebna Panienka
na wieś do 3 dziewczynek, z najstarszą przejść drugą klasę. — Zgłoszenia przyjmuje do 20 stycznia Zarząd dóbr Graboszyce poczta Zator. 64 2 3

Marka ochronna: **kotwica**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

2585 2 20

MYDŁO SCHICHTA

„JELEN" MARKA OCHRONNA: „KLUCZ"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht" i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 985

Najlepsze jedwabie
jak również pójedyncze od 90 hl. w niezrównanym wyborze po najtańszych cenach hurtownych, na metry i na całe suknie dla osób prywatnych opłatnie i oclone. Próbki franco. Porto od listu 25 hal.
Seidenstoff-Fabrik-Union
Adolf Grieder & Cie, Zürich M. 36,
5 c. k. Dostawcy Dworu. **(Schweiz).**

FORTEPIAN
nowy, krótki, do sprzedania. Ul. Floryańska L. 32 II piętro, drugie drzwi na lewo. 5 6 6

„Bezbarwny" puder na włosy
odtłuszcza,
nadaje połysk, konserwuje kolor.
Wiskida R. Kraków, Plac Maryacki. 4040

Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1881, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakiemkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Dla Prenumeratorów
„GŁOSU NARODU"
nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy"	2	tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj" . . .	3	tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski" . .	2	tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej."	1	tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską	1	tom
Ł. X. G. P. „Uratowany" Nowela oryginalna.		
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet"	1	tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.
Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

Panienka
z dobrej rodziny, inteligentna i miłej powierzchowności, poszukuje zajęcia w handlu lub do towarzystwa w lepszym domu. — Łaskawe zgłoszenia pod „W. S." do Administracyi „Głosu Narodu". 68 3 0

Znaczny dochód
trwały, także jako boczny zarobek dla panów i kobiet wszelkich stanów, Urzędników, podróżujących agentów, domokrążców etc. robótkami ręcznemi, pisaniem i czynnościami wszelkiego rodzaju dziennie do **50** kor. **RUD. RAST, Tetschen n./L.** 22 4 3

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r. 1900.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępnją bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier 75, rue de la Boëtie, Paris Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka. i J. Macudzińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2474 14 27

J. H. Kowalski
Fryzyer teatru ludowego
Kraków, Długa l. 4,
ma zaszczyt polecić pp. Amatorom teatrów swój wielki wybór **peruk, bród, wąsów itp.** oraz potrzebnych artykułów do charakteryzowania, jako to **krepę francuską, szminki, mastyks** do lepienia, wypożyczam peruki, podejmuje się **charakteryzowania** w miejscu i na prowincyi po cenach bezkonkurencyjnych. 2975 3 0

Największy w kraju
IMPORT i EXPORT KAWY
oraz
PALARNIA
najnowszego systemu
Jakóba Piekły w Podgórzu
poleca:

Kawa	Campinas . .	1	kilo	złr.	1·08
„	Quatemala . .	1	„	„	1·40
„	Ceylon indyjski		„	„	1·60
„	Costa-Rica . .	1	„	„	1·72
„	Ceylon angielski		„	„	2·00
„	Mocca arabska	1	„	„	2·00

Kawy palone:

Campinas	1	kilo	złr.	1·40
Quatemala	1	„	„	1·60
Ceylon indyjski	1	„	„	1·96
Ceylon angielski . . . . mieszanina Karlsbad	1	„	„	2·40

Wielebnemu Duchowieństwu, Klasztorom i Odsprzedającym znaczne ustępstwa. 3205 1 10

5 kilo na prowincyę wysyłam opłacone.

DWIE MAŁPY
większa amerykań-ka tresowana lub mała afrykańska, obie bardzo łaskawe, z powodu wyjazdu **są tanio do sprzedania.**
Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu". 3148 3 0

MŁODY CZŁOWIEK
właściciel realności, znający się dokładnie na manipulacyi biurowej, **poszukuje** stałej **posady** biurowej, inkasa w większem przedsiębiorstwie lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „PRACA" do Administracyi „Głosu Narodu". 3147 7 10

Tanie zegarki



z 3 letn. piśmienną gwarancyą. Srebrne i złote przedmioty przez c. k. Urząd Probierczy stemplowane kupicie po najtańszych cenach fabrycznych, jeżeli zażądacie mego najnowszego cennika z 500 rycinami, który gratis przesyłam.

Fabryczny skład zegarków
LEO LATEINER
Wiedeń, I., Fleischmarkt 17.
Wiele uznań! 2854

R skopf ameryk. z łańcuszk.	zł.	2·50
Stalowy czarny remontoir .	„	2·50
Goldinowy remont. 3 kower.	„	3·50
Prawd. srebr. męski remont.	„	3·50
Prawd. srebr damski remon.	„	3·50
Budzik.	„	[illegible]50

W razie niespodobania wymiana lub zwrot pieniędzy.

W najgłębszej pokorze
ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem
Rozalia Wicherek, ulica Rajska L. 10.

EKONOM
lub zarządca prywatny, poszukuje posady w krótkim czasie. Adres: Obszar dworski w Ostrowie p. Ropczyce. 43



Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki
Polecam: **pierwszorzędne śpiewaki „Rollery"** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **6** i **8** złr., najlepsze Versängery **10** złr. za sztukę.

Wysyłam na prowincję odwrotnie **za zaliczką** z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** wymiana dozwolona.

Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

Kierownik młyna
zaopatrzony dobremi świadectwami i obeznany z montowaniem **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje WPan Friedl, kierownik młyna w Trzebini (Galicya). 84 1 3

APTEKARZA
A. THIERRY'ego BALSAM



najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów francò wraz ze skrzynką K. 4.

Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.
Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 38 20

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego

[w Krakowie,
ulica św. Jana 6, (Hotel Sask)
otrzymała i poleca dzieło p. t.

Podatki realne w Austryi.

Część II.

PODATKI DOMOWE

systematycznie ułożył
Franciszek Szymusik
c. k. Radca Skarbu.

Cena 3 korony.

Nadsyłający przekazem z góry **K. 3 i 45 hal.** otrzymają dziełko odwrotną pocztą **franco.** 2618

„ŚMIGUS"

najlepsze pismo humorystyczne
drukuje obecnie ilustrowaną humoreskę pod tytułem:

„Państwo Pimpel na wakacjach"

...tryczna historya od rzeczywistych ...adków co ji napisał **Przyjaciel**
... utwor humorystyczny pisany na wzór słynnych
...Przygód Balsamcia.

...numerata **Śmigusa** wynosi na prowincji kwartalnie **2** kor. **40** hal. rocznie **9** kor. **60** hal.

Prenumeratorowie całoroczni otrzymują piękne nagrody. 3431

Na żądanie wyseła administracja **Śmigusa** (Lwów, ul. Akademicka 10) okazowe numera **gratis.**

KURS PRYWATNY

dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi

urządzony poprzednio przy ul. Kopernika przeniosłem i prowadzę nadal
przy placu Matejki L. 9.

Nauka zwięzła ustna i pisemna. Korzystny rezultat tejże zapewniony. Dla Pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu, względnie **na** czas nauki przyjmuje na mieszkanie wraz z wiktem pod bardzo przystępnymi warunkami.

W. GRZYBEK
ck. urzędnik rach.

Ważne dla Pań

potrzebujących zatrudnienia.

Do zupełnie pewnego przedsiębiorstwa handlowego potrzebnych jest

siedm Pań energicznych

mogą być i Panowie
n. p. Emeryci

którzy mogą mieć zapewnione dostatnie utrzymanie. Warunki: osobiste zatrudnienie, kapitał wymagany 2000 kor. Panie zatrudnione będą po jednej w miastach: Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Nowy Sącz, Sanok, więc by najdogodniej było, by osoba interesowana w jednem z tych miast już stale mieszkała.

Gwarancya kapitału zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności listownie, a osobiście od godz. 3—4 W. Kłosiński, Kraków, ul. św. Tomasza L. 28, parter. 91 1 3

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego

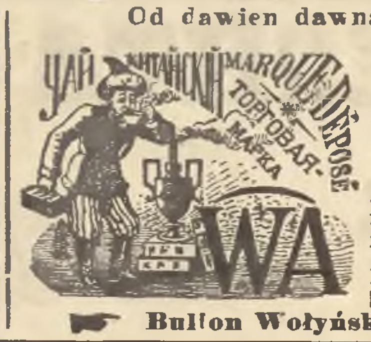
Kraków, Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien **ul. Koperlika 32.** Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2621 37 0

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domu, do starszej pani, lub pana. Bliższą wiadomość na żądanie udzieli listownie „H. L. N." do Działu inserat. „Głosu Narodu" w Krakowie. 42 2 2

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ"** b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt **„MELANGE DE MOSKAU"** w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt **„IMPERYAL"** cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt **„OKRUCHOW"** z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Bulion Wołyński hygieniczny 1 kg.	„ 2·80

! Herbata z Brodów !

Poszukuję posady obermülera

względnie dzierżawy lub kupna młyna na dobrej wodzie. Wiadomość przez grzeczność T. Węglarski, Kraków, Rynek L. 43. 32 3 3

Bilard karambolowy

prawie nowy ze wszystkiemi przyborami tanio do nabycia u Jana Dymnickiego w Jaśle. 82 2 3

DYWANY

oryginalne perskie i tureckie począwszy od Serdżad (modlitewników) aż do największych halij, jako to: Ferahan, Schiraz, Muskebat, Gjerasan, Betudr, Medi, Kaiser i t. d. Dywany tkane (kilimy) pirockie bośniackie i prozarskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.

Portjery, firanki, serwety i kapy dywanowe, tkane, wiązane wełnianne brussamskie i z Damaszku w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca 2843 9 0

Firma Dr. NIEĆ i Spółka

w Krakowie, Rynek główny L. 25.
(MAGAZYN TOWARÓW WSCHODNICH).

Fabryka Towarów Glinianych

JANA Księcia LIECHTENSTEIN

w Unterthemenau koło Lundenburga



poleca: **Płyty mozajkowe i piękne kleinklery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe**, cegłę klinkerową, **rurki** drenowe, **dachówkę falcowaną**, glazur. i matowe **płyty ścienne**, cegłę fasadową i dachówkę zwykłą.

Illustr. cenniki gratis i franco.—Liczba robotników 700.

415 24 24

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem" PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1065 23 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1791

DZIERŻAWA

Folwark Hyżne 350 morgów ornego z łąkami, gorzelnią 340 Hectol. kontyngentu, budynkami w najlepszym stanie, **chmielnik 14 morgów**, jest do wydzierżawienia od **1 kwietnia 1904.** Odległość od stacyi Rzeszów 20 klm., od stacyi Jawornik 10 kilometrów. Szosa rządowa i powiatowa przechodzi przez majątek.

INWENTARZ

żywy i martwy krów bardzo mlecznych 60 sztuk i jałownik rasy **półkrwi Fryzyjskiej**, tamże z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

RZĄDCĘ

bardzo zdolnego, energicznego i zaufanego polecam — Bliższej wiadomości udzieli **Kazimierz Jędrzejowicz, Rudnik nad Sanem.** 63 2 6

Parowa Fabryka
dachówek, drenów i cegielnia

w Pawlikowicach

o 3 kilometry od Wieliczki odległych, **do sprzedania** lub wydzierżawienia; reflektanci zechcą wnosić oferty przy dołączeniu wadyum, najdalej do dnia **25 stycznia 1904** do Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, gdzie bliższych informacyi zasięgnąć można. 85

Ratujcie pieniądze,

które nam zabierają wrogowie!

Krajowa kawa słodowa systemu ks. Kneippa jest najlepszą i najtańszą. — Kto jest cierpiący, niech pije zamiast kawy zwykłej **„Kawę Serenitas"** do nabycia we wszystkich handlach

Poleca: 3143 3 12

„Fabryka Wyrobów Krajowych"
TEOFIL SYPNIEWSKI
w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22.

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Kraków, dnia 31 Grudnia 1903.

Ogłoszenie.

Gmina stoł. król. **miasta Krakowa** podaje do wiadomości, że w starym teatrze miejskim, który się obecnie przebudowuje na sale balowe i koncertowe, będą od 1 Stycznia roku 1905 do wynajęcia większe lokale na sklepy — składy — cukiernie — kawiarnie — restauracye i t. p.

Osoby interesowane mogą zasięgnąć informacyi i oglądać plany w Biurze architekty miejskiego p. Jana Zawiejskiego ulica Basztowa L. 27, II piętro codziennie między godziną 11-tą a 12 przed południem.

Prezydent miasta
47 3 3 *J. Friedlein.*

Prenumeratę na wszystkie Czasopisma

miejscowe, krajowe i zagraniczne

przyjmuje
Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut

A. PIWARSKIEGO i SP.

Kraków, ul. św. Jana 3.

Szybka i rzetelna ekspedycya. 3319 8 10

Starszy Mężczyzna

znający się na naprawie narzędzi rolniczych, **poszukuje zajęcia** przy gospodarstwie. Zgłoszenia pod „Gospodarz" do Administracyi „Głosu Narodu". 86 1 3

90-letnia Staruszka

złożona ciężką niemocą, bez rodziny, pozbawiona środków do życia, błaga ludzi miłosiernych o wsparcie.

Łaskawe datki uprasza do Administracyi „Głosu Narodu" lub wprost do domu: Kraków, ulica Retoryka Nr. 11, Wiktorya Wieczorek. 87 1 5

SPECYALNA NAPRAWA

KALOSZY

masą gumową 90 1
Kraków, ul. Krowoderska 17, naprzeciw placu Biskupiego,
KAROL SCHWARTZ.

„Dużo" pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen Abteilung des 3109

Merkur, Mannheim

Meerfeldstrasse 44.

WINA FRANCUSKIE

Barsac biały	1/1	but. k.	2·20
Hâut Sauternes	1/1	„	3·20
St Estéphe czer.	1/1	„ „	2·20
St Julien	1/1	„ „	2·40
Ch. Margâux	1/1	„ „	3·—

tesame wina i w 1/2 butelkach.

Przy odbiorze 10 butelek 11-ta gratis. 3279 5 4

w Magazynie

Juliusza Grossego

Kraków, Rynek l. 34.

Kto chce wiedzieć

swoją przyszłość w r. 1904

niech sprowadzi sobie **kabałę Salomona** za 2 złr. albo **Zwierciadło hipnotyczne** za 5 złr. z objaśnieniem. Należytość jeżeli naprzód, posyłka nastąpi franco. Adres: „PSYCHOLOG" Bielsko, (Bielitz), poste restante. 18 6 10

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody **lessiwe normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.